

Mroczno, coraz mroczniej - o serialach młodzieżowych

„Niech Bóg ma was w swej opiece, bo wasz świat jest znacznie mroczniejszy niż nasz” - mówi do swojego syna i jego przyjaciół policjant Standall podczas wspólnej świątecznej modlitwy. Zdanie pada w ostatnim odcinku 3. sezonu „Trzynastu powodów” nieprzypadkowo. Rzeczywistość, w jakiej poruszają się współczesne nastolatki, ukazywana jest dziś w serialach bardziej bezkompromisowo niż w „Beverly Hills 90210” czy „Jeziorze marzeń”, czyli w tytułach, które na wiele lat wyznaczyły ramy gatunku. Granica tego, o czym i jak wypada mówić znacznie się przesunęła. Jak o bagnie, przez które trzeba dziś przebrnąć w czasie dorastania próbują opowiedzieć scenarzyści?

„Skam”

**Scenariusz i reżyseria: Julie Andem,
premiery IV sezonu - 2017**

Boom zaczął się w 2015 roku od norweskiego „Skamu”. Na fotografiach widać klasyczną „paczkę przyjaciółek” i „całkiem przypadkiem” każda z dziewczyn jest inna: posągowa piękność (Noora), poczciwa grubaska (Chris), naiwna blondynka (Vilde), nie wyróżniająca się wyglądem, choć niebrzydka Eva, i, obowiązkowo, bohaterka innej rasy/wiary - tutaj: muzułmanka Sana. Wszystkie są uczennicami Hartvig Nissen Skole w Oslo. O wartości serialu przesądza sposób prowadzenia narracji, odwoływanie się do norweskich zwyczajów i odwaga w podejmowaniu tematów autentycznie dotyczących młodych ludzi. Każdy z czterech sezonów to opowieść z perspektywy innej bohaterki, w trzecim sezonie wyjątkowo jest to bliski kolega bohaterki serialu - Isak.

Każdy sezon podejmuje inny problem, związany z jego wiodącą postacią: skomplikowaną sytuacją Ewy po związaniu się z Jonasem, niuansami relacji szkolnych gwiazd: Noory i Wiliama, odkrywaniem homoseksualnej tożsamości przez Isaka i odnajdywaniem się Sany w realiach innej kultury niż wyznaczona przez jej religię i tradycję. Zabieg opisywania tych samych wydarzeń z punktu widzenia różnych bohaterów jest stary niemal jak kino. W ostatnich latach z powodzeniem zastosowano go np. w serialu „The Affair”, gdzie użycie tego chwytu pozwoliło na precyzyjne ukazanie różnic w męskim i kobiecym sposobie patrzenia na te same wydarzenia. W „Skam” pokazywanie punktów widzenia różnych bohaterów służy raczej stopniowemu budowaniu obrazu szkoły jako areny, z całą złożonością panujących tam relacji, hierarchii, zagrożeń i szans do wykorzystania, by zaistnieć wśród rówieśników. Wszystkie pojawiające się w „Skam” tematy - pierwsze miłości, przyjaźnie na śmierć i życie, odkrywanie siebie i budowanie własnej tożsamości, także seksualnej, trudne sytuacje, takie jak domniemanie gwałtu, silnie przeżywane rozczarowania, zarówno zachowaniem innych, jak i swoim, konieczność rozpychania się łokciami, by zdobyć miejsce w szkolnej hierarchii - podejmowane są bezkompromisowo i ukazywane w świeży sposób. Silne, często ambiwalentne emocje przeżywane przez nastolatków wyglądają bardzo autentycznie, a stosowane przez scenarzystów rozwiązania są oryginalne, wolne od typowych, serialowych schematów. Dzięki temu fabułę kolejnych odcinków trudno przewidzieć i „Skam” cały czas przykuwa uwagę widza. Może dlatego, że twórcy przy pisaniu scenariusza dużo rozmawiali z młodzieżą o jej problemach, a do głównych ról wybrali prawdziwych nastolatków.

Wszystkie podejmowane tematy zostają ukazane w czwartym sezonie niejako z drugiej strony lustra, gdy świat alkoholowych imprez, zdobywania erotycznych doświadczeń zostaje pokazany przez pryzmat Sany, dla której to wszystko jest niedostępne, zarówno z powodu wychowania w muzułmańskiej tradycji, jak i wskutek własnego wyboru. Jednocześnie Sana chce być - i jest -

pełnoprawną członkinią szkolnej społeczności. To ciekawe zderzenie wiele mówi o niuansach asymilacji emigrantów w Skandynawii: gdzie zaczyna się szacunek dla „innego”, gdzie jest na wyrost, a gdzie się kończy i Sana zderzy się ze ścianą. Albo zacznie się bronić, sięgając po nie do końca czyste metody działania, co znacznie komplikuje tę postać.

W prowadzeniu narracji w „Skam” istotną rolę odgrywa przesyłanie wiadomości za pomocą nowoczesnych komunikatorów, oddające styl komunikacji młodzieży. W serial wbudowane jest internetowe życie równoległe, łącznie z Facebookowymi profilami postaci. Zaletą serialu jest też możliwość poznania innych niż anglosaskie zwyczajów, np. russ buss, czyli zdobywania autobusu, w którym imprezuje się przed maturą. Zdobywanie takiego autobusu (zakupienie bądź wypożyczenie) i zapewnienie sobie w nim towarzystwa najpopularniejszych w szkole postaci jest sprawą honoru dla norweskich nastolatków i obiektem skomplikowanych zabiegów. „Skam” tak bardzo spodobał się widzom, że doczekał się wersji niemieckiej, francuskiej, włoskiej, hiszpańskiej i holenderskiej, a w planie są kolejne. W Polsce ma na razie tylko fanpage na FB.

„Ruchome piaski”

Scenariusz: Camilla Ahlgren ,

Reżyseria: Lisie Farzaneh oraz Per-Olav Sørensen,

premiera: I sezon - kwiecień 2019

Tytuł szwedzkiego serialu jest trafny, bo główna bohaterka Maja Norberg (Hanna Ardéhn) stąpa po wyjątkowo niestabilnym gruncie. Dosłownie i w przenośni. Jednego dnia jest dobrą uczennicą, ma przyjaciół i udane relacje z rodziną, a potem nagle znajduje się w środku szkolnej masakry. Zostaje oskarżona o jej dokonanie i osadzona w więzieniu. Ma zaledwie 18 lat. Jak mogło do tego dojść? Narracja, która ma to wyjaśnić, prowadzona jest równoległe. Pierwsza płaszczyzna ukazuje życie Mai od momentu, gdy wiąże się z Sebastianem (Felix Sandman), najpopularniejszym i najbogatszym chłopakiem w szkole, druga - czas aresztu i wykańczającego procesu toczącego się pod okiem mediów, które już wydały na Maję wyrok. Widz stopniowo składa historię w całość i mimo mylących tropów próbuje odpowiedzieć na pytanie - winna czy niewinna, do cna zepsuta czy tylko znalazła się w niewłaściwym miejscu o niewłaściwym czasie.

Rozwikłaniu kryminalnej zagadki towarzyszy ukazanie przejmującego obrazu życia nastolatków w dostatnim kraju, gdzie wolność i tolerancja wydają się realizowane wzorcowo. Życia pozornie beztrudnego, bo młodzi ludzie, pozbawieni zainteresowania rodziców i wyznaczanych przez nich zasad, czują się boleśnie zagubieni i samotni. To świat, w którym nikt nie pyta dorastającej córki, dlaczego nie wróciła na noc i dlaczego tak blado wygląda. O ile w „Skam” rodzice są kimś w rodzaju statystów, a odzywają się tylko wtedy, gdy w szkole wybuchnie afera, o tyle w „Ruchomych piaskach” rodzice niemal nie istnieją. Młodemu daje się dużo swobody i pieniędzy, ale gdy zaczyna się dziać coś niedobrego, dzieciaki pozbawione wsparcia dorosłych, mają tylko siebie nawzajem. Może dlatego punkty zwrotne w życiu Mai, jako szanse na uratowanie sytuacji, zostają przegapione.

Dopiero właściwie ustawione retrospekcje ukazują, jak z każdym dniem postępowały mechanizmy uzależnienia jej chłopaka Sebastiana, a wraz z nimi -współuzależnienie Mai. Nagle okazało się, że nawet przyjaciółka Amanda (Ella Rappich) oczekuje, że Maja będzie opiekować się Sebastianem zamiast chodzić do szkoły i dbać o siebie, mimo że sama jest na skraju załamania. Jednocześnie relacja jej chłopaka z okrutnym ojcem, początkowo pokazywana jako przyczyna problemów Sebastiana, okazuje się bardziej skomplikowana niż się wydaje, podobnie jak kwestia odpowiedzialności Mai i otoczenia za to, co się stało z jej życiem. „Ruchome piaski” dowodzą, że czasami jeden sezon wystarczy, by stworzyć precyzyjną dramaturgicznie wypowiedź, zarazem wieloznaczną i konstrukcyjnie domkniętą.

„13 powodów”

Reżyseria: Jessica Yu i in.,

Scenariusz: Brian Yorkey i in.

premiera III sezonu: 23 sierpnia 2019

Pierwszy sezon serialu „13 powodów”, oparty jest na literackim pierwowzorze. Materiałem dla scenarzystów była powieść Jaya Nashera. Zasada konstrukcyjna jest nieskomplikowana, ale odkrywczą. Tak jak niegdyś spisywano listy, tak nastoletnia Hannah (Katherine Langford) nagrała kasety, na których opowiada o swoim życiu. Dramaturgię buduje fakt, że nagrała je przed popełnieniem samobójstwa, a każda kaseeta jest poświęcona jednemu z powodów podjęcia ostatecznej decyzji. Taka konstrukcja powoduje, że postaci przepełnione są poczuciem winy, lękiem przed karą, wymusza też na bohaterach konieczność podejmowania drastycznych działań, by ukryć bądź zniszczyć kasety na zawsze.

Spojrzenie pod podszewkę rzeczywistości pozwala zorientować się, że niektórzy bohaterowie próbują odkryć prawdę za wszelką cenę i wymierzyć sprawiedliwość. To brzemie bierze na siebie Clay (Dylan Minnette), przyjaciel Hannah, a widz podąża za prowadzonym przez niego „śledztwem”. W miarę odczytywania kolejnych nagrań przez bohaterów i napięcia związanego z groźbą ich ujawnienia budowany jest obraz świata, w jakim żyła Hannah.

O ile w „Skam” chłopcom z grupy „Penetrators” wolno było naprawdę wiele, o tyle w „13 powodach” grupa szkolnych sportowców to już niemal nietykalni bogowie, którzy mają społeczne przyzwolenie niemal na każdy czyn, a inni uczniowie i uczennice istnieją tylko po to, by im służyć lub zapewniać rozrywkę. Clay jednak nie ustaje w walce o sprawiedliwość dla zmarłej. W narracji ciekawe jest to, że przez długi czas może się wydawać, że Hannah była nadwrażliwą dziewczyną, którą spotykało to samo, co większość nastolatków - trudności w nawiązywaniu i utrzymywaniu przyjaźni z koleżankami, rozczarowania miłosne. Tylko zamiast nauczyć się sobie z tym radzić, obwiniała wszystkich wokoło. Sytuacja zmienia się, gdy okazuje się, że Hannah padła ofiarą przestępstwa seksualnego. Ukazanie przekraczania granic to zarazem wstęp do opowieści o świecie dorosłych. Trudno nie pokusić się o paralelę. Dorośli oburzają się „przemocą wśród młodzieży”, szkolni pedagodzy prowadzą dla uczniów warsztaty z komunikacji, a nie dostrzegają, że przemoc fizyczna i psychiczna nie bierze się z niczego, że dorośli walczą równie zaciekłe, tylko w białych rękawiczkach. Podobnie jak w „Ruchomych piaskach” pokazane są realia funkcjonowania systemu prawnego, tylko w modelu amerykańskim. Liczy się tylko to, kto ma lepszego adwokata i droższy garnitur, a nie to, kto faktycznie krzywdzi Hannah i inne dziewczyny.

Drugi sezon „13 powodów” poświęcony jest procesowi, jaki rodzice Hannah wytaczają szkole o zaniedbania i w efekcie śmierć córki. Jest najmniej ciekawy, ale dostarcza kilku szczegółów z życia bohaterki, które ukazują ją już nieco mniej posągowo, ale nadal jako ofiarę. To preludium do tego, co wydarzy się w ostatnim, trzecim sezonie. Niemal niezauważalnie, przyjaciele Hannah - obrońcy prawdy, starający się chronić ofiary i siebie nawzajem, przekraczają granice obrony koniecznej, dosłownie i w przenośni. Mimo to, jako widzowie, nadal się z nimi utożsamiamy, bo, umiejętnie wciągnięci przez scenarzystów w historię, zaczynamy rozumieć, że w ramach tych realiów innego wyjścia nie ma.

Mrocznych tajemnic jest coraz więcej, a udźwignięcie ich ciężaru jest dla nastolatków coraz trudniejsze, co czyni ten sezon naprawdę ciekawym. Nie sposób przewidzieć, który z bohaterów kiedy „pęknie” i jakie to przyniesie konsekwencje dla pozostałych. Ciekawym posunięciem jest wprowadzenie na początku trzeciego sezonu postaci ciemnoskórej Annie (Grace Saif), nowej dziewczyny w szkole, która zaczyna przedstawiać widzowi świat, w który dopiero wkracza, więc wiele spraw widzi inaczej, niż bohaterowie znani z poprzednich sezonów. Jak bardzo istotna jest jej

narracja, stylizowana na zeznanie na policji, przekonujemy się w odcinku ostatnim, który przynosi zaskakującą puentę. I znów nie liczy się to, co jest prawdą, tylko to, co da się udowodnić. Nic nie jest tym, czym się wydaje, a czas terażniejszy i retrospekcje pojawiają się obok siebie, czasem nawet w jednym ujęciu. Kamera, panoramizując, prowadzi widza z terażniejszości w przeszłość, często przenikające się w jednym miejscu akcji.

Tak też można odczytywać proces dojrzewania bohaterów widziany oczyma twórcy „13 powodów” – jako zrozumienie faktu, że nic nie jest czarno-białe i nie da się przejść przez życie nie ubrudziwszy sobie rąk. Działanie w myśl zasady „cel uświęca środki”, uzależnienie od narkotyków, podjęcie decyzji o dokonaniu aborcji mogą się przydarzyć osobom, które nigdy by siebie o to nie podejrzewały. Właśnie za to serial jest mocno krytykowany i hejtowany – a dokładnie za tzw. niewłaściwe oddziaływanie na młodzież: rzekome zachęcanie do samobójstw, ukazywanie zbyt drastycznych scen przemocy w męskiej ubikacji. Twórcy zareagowali na zarzuty bardzo odpowiedzialnie, umieszczając w internecie komunikaty i krótkie filmiki z udziałem aktorów serialu, zachęcające ofiary przemocy w prawdziwym świecie do zwracania się po pomoc i informujące, gdzie jej szukać. Być może jest tak, że dobry serial, z silnymi bohaterami, kontrowersyjnymi decyzjami, bez pardonu ukazujący sytuacje, z jakimi boryka się młodzież, nie może być jednocześnie miłą bajką terapeutyczną z jednoznacznie optymistycznym zakończeniem.

Paulina Ilska

Foto: Netflix, NRK

„Skam”, publiczny kanał NRK P3, 2015-2017

„Ruchome piaski”, adaptacja powieści Malin Persson Giolito, scenariusz: Camilla Ahlgren, reżyseria: Per-Olav Sørensen i Lisa Farzaneh, Netflix, 2019

„13 powodów”, na podstawie powieści Jaya Nashera pod tym samym tytułem, Netflix, 2017-2019,